Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 5,800.000	Mk 5,000.000	Mk 5,800.000	Marek 10,000.000	Mk 5,000.000	250.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. wWarszawie 149.85 5

Nr. 117. Niedziela dnia 25 Maja 1924 r. Rok XXXI.

Czego chce Litwa?

Na Litwie przygotowywany jest przeciw Polsce błyskotliwy coup de théâtre. Na Zielone Święta ma ruszyć z Litwy do Wilna procesja z krzyżami, chorągwiami i feretronami kościelnemi, z śpiewem pobożnym na ustach i t. d.

O co chodzi? Jaki ma cel rząd litewski, pod którego auspicjami dokonywa się cała ta demonstracja kościelno-narodowa? Należy zwrócić uwagę, iż cała ta impreza odbywa się głośno, że z nią się nie kryją na Litwie, że o niej pisze szeroko polska prasa. Nikt się przecież nie łudzi po stronie litewskiej, iż wycieczka nie dojdzie, nie może dojść do Wilna. Boć rząd polski pod grozą śmieszności nie może przepuścić wycieczki. Więc zostanie zatrzymaną na granicy. Może wśród wywołanego przez próbę wtargnięcia zamieszania mogą wtedy paść strzały, może polać się krew...

Oczywista, że wywołałoby to rozdzierające krzyki Litwy, że Polska tak brutalnie postępuje wobec pielgrzymów, że nie szanuje uczuć tak wzniosłych, jak religijne. A tylu naszych „przyjaciół" bliższych i dalszych powtórzyłoby te krzyki; wiadomo, że oskarżenia Polski znajdują silny rezonans.

Ale czy tylko o to Litwie chodzi, o demonstrację? **Czy nie ma dalszego jeszcze celu, ściślej określonego?**

Sądzę, że tak. Litwa widzi chyba dobrze, iż nie odbierze Wilna siłą. Za słaba na to sama, by się porwać na walkę z Polską; ryzykowałaby przytem swoją istność. Ale Wilna się nie zrzeka. **Chciałaby go wyrwać Polsce — drogą dyplomatyczną.**

Ale w jaki sposób?

Zdaje mi się, iż można nieco odgadnąć zamiary Litwy, jeśli się przyjrzeć przebiegowi sporu polsko-litewskiego w jego ostatniej fazie w Lidze Narodów. Bo tamtędy jedynie może zmierzać do swoich celów Litwa.

Sprawa litewsko-polska była rozpatrywana przez Radę Ligi Narodów po raz ostatni na XXIV sesji w kwietniu 1923 r. Protokóły, bardzo wyczerpujące, są już oddawna ogłoszone w wydawnictwie Ligi. Rada Ligi poprzednio, 3 lutego 1923 r., wytyczyła granicę **prowizoryczną** w pasie neutralnym między Polską a Litwą; rezolucję Rady przyjęła Polska, odrzuciła Litwa. Następnie 15 marca 1923 r. Rada Ambasadorów przeprowadziła — w myśl art. 87 Traktatu Wersalskiego — **definitywne ustalenie granicy polsko-litewskiej,** zgodnie z linją graniczną tymczasową, proponowaną przez Radę Ligi Narodów. Zdawałoby się, że to powinno było spór przeciąć. Litwa wprawdzie nie podpisywała Traktatu Wersalskiego, ale **kilkakrotnie uznała wyraźnie prawo państw głównych z art. 87 Traktatu Wersalskiego do ustalenia granicy polsko-litewskiej.** Ale od czegóż język i mowa? Litwini niestety — jak to jeden z naszych mężów stanu raz zauważył — nie dość zostali wychrzczeni, nie nauczyli się bowiem — mówić prawdy. Otóż na Radzie Ligi Narodów podniósł reprezentant litewski Galwanauskas objekcje, rzekomo prawnie ugruntowane, iż Rada Ligi nie może uznać decyzji Rady Ambasadorów, bo jest jakoby sprzeczną z rezolucją Rady Ligi. Nie mogę tu wchodzić w tak subtelny wywód prawniczy p. Galwanauskasa, godny trzeciorzędnego kauzyperdy. Referent sprawy na Radzie Ligi, pan Hymans, który chyba dość okazał życzliwości dla Litwy w swoich dwóch projektach związku polsko-litewskiego przy oddaniu właściwie Litwie Wilna, tym razem miał już dość krętactwa. W dłuższym, ścisłym wywodzie wykazał, iż Litwa własnych wypiera się oświadczeń, jakie poprzednio złożyła, że cała sprawa granicy jest definitywnie załatwiona przez Radę Ambasadorów, a prowizoryczny ściśle wojskowy układ, zostawiający Wilno Litwie, zawarty w Suwałkach 7 października 1920 r., na który się Litwa ciągle powoływała, nie może mieć dla tej kwestji żadnego znaczenia.

Rada Ligi przyjęła jednomyślnie raport p. Hymansa. **Litwa przegrała sprawę zupełnie.** Wtedy p. Galwanauskas zażądał, by tę sprawę postawiono na porządku dziennym na zgromadzeniu Ligi. P. Hymans stwierdził, iż wolno to Litwie uczynić. Odrzuciła nadto Rada Ligi dodatkową propozycję p. Galwanauskasa, by kwestję sporną między Litwą a Radą Ligi odesłać po opinję prawniczą do Trybunału w Hadze.

Litwa wobec przegranej w Radzie próbowała się odegrać na zgromadzeniu Ligi we wrześniu 1923 r. Komisja, która miała zbadać sprawę, czy można od rezolucji Ligi odwoływać się do Trybunału w Hadze, nie wykluczyła tej możliwości i wybrała osobną podkomisję dla zbadania tej sprawy. Ostatecznie jednak po naradach tej podkomisji z przedstawicielem Litwy ten ostatni wystosował list do Zgromadzenia **z prośbą o odłożenie dalszego ciągu sprawy do następnego Zgromadzenia.** Ma się ono odbyć tego roku we wrześniu.

Otóż widocznie Litwa chce na tym terenie próbować — we wrześniu b. r. — jeszcze raz szczęścia. Shardziała przez ten rok. Ale też jej się wiodło. Zajęła siłą Kłajpedę. Wyśmiała się z uchwał Rady Ambasadorów w tej sprawie; i Rada ustąpiła. Wyśmiała się z uchwały Rady Ligi, do której sprawę kłajpedzką odesłano z Rady Ambasadorów. Odrzuciła zmodyfikowany na jej korzyść ostatni projekt. Widząc, że nikt jej nie przymusza do posłuszeństwa, chce dalej brykać. Rezultat to słabości Rady Ambasadorów wobec niej. Tymczasem na zgromadzeniu Ligi pojawią się inni reprezentnci Anglji i Francji, może mniej życzliwi dla Polski, może nawet reprezentanci Niemiec. A nuż się uda sprawę sporu polsko-litewskiego na nowo poruszyć i z racji niebezpieczeństwa grożącej z tego powodu wojny cały spór, w myśl art. 11 paktu Ligi, ab ovo przed Ligą roztoczyć przy konstelacji politycznej dla Polski może niezbyt niekorzystnej? Doprowadzi się może do odesłania sprawy do Trybunału haskiego, może się tam ją wygra. A wtedy zażąda się — Wilna. Co Rada Ligi Narodów może postanowić, niewiadomo. Nic do stracenia, do wygrania — Wilno.

Ale trzeba tak urządzić sprawę, by to Polska narażała pokój, by to polscy żołnierze strzelali pierwsi. A czyż efektowniej może to wyglądać, jak gdy strzelać będą do krzyżów, księży, pielgrzymów? A może Polska jeszcze sama zwróci się do Ligi Narodów o interwencję, jak się zwróciła w roku 1920?

Czy nie tędy wiedzie droga krętych litewskich zamiarów?

Stanisław Kutrzeba.

Expose ministra Zamoyskiego.

Na dzisiejszem (piątkowem) posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych wygłosił minister spraw zagran. Zamoyski dłuższe expose. Główne jego ustępy brzmią:

Mocne podwaliny, jakie rządowi przy ofiarnej pomocy społeczeństwa udało się szczęśliwie położyć pod sanację skarbowości i stosunków walutowych, dają Polsce **dużo dogodniejszą sytuację dla prowadzenia celowej i skutecznej polityki zagranicznej.** Wzrosło w narodzie naszym poczucie siły, a jednocześnie wzrosło zaufanie zagranicy do owocności naszych poczynań i do rychłej konsolidacji naszego odrodzonego państwa. Dzisiaj dobitniej niż poprzednio brzmieć powinno oświadczenie, o którem nikt niema prawa wątpić, że **najważniejszem zadaniem naszej polityki zagranicznej jest utrzymanie i utrwalenie pokoju na tym terenie Europy, na którym Polska ma coś do powiedzenia i do przeprowadzenia.** Mam niepłonną nadzieję, iż w tej pokojowej polityce zagranicznej Polska znajdzie zrozumienie i poparcie nie tylko u swoich sojuszników, lecz u wszystkich państw, którym pokój świata leży na sercu.

Poparcie Polski dla Ligi Narodów.

Jestem dalej przekonany, że to zrozumienie i poparcie zapewnione będzie Polsce w pierwszym rzędzie przez wielką organizację międzynarodową, wprowadzoną w życie przez traktaty pokojowe, która za najwyższy swój cel stawia ugruntowanie pokoju świata. Mówię o **Lidze Narodów.** Będąc członkiem tej organizacji Polska nie z obowiązku, lecz z dobrej woli i chęci pragnie przyłożyć rękę do wykonania wielkiego zadania, jakie sobie Liga Narodów nakreśliła. **Nie uważam ani za słuszne, ani za stosowne, aby Liga Narodów była dla Polski jedynie terenem sporów, skarg, obrony i sądów.** Od pierwszej chwili powstania Ligi Nar. wiele spraw wchodzących w skład nie tylko zewnętrznej, ale i wewnętrznej polityki Polski związało nas z jej działalnością. Zbyt wiele z nich załatwionych zostało niepomyślnie dla Polski, niektóre, a między innemi te, które zostały poddane trybunałowi międzynarodowemu, wywołały w Polsce poczucie krzywdy i niesłuszności. Sądzę, że ciągle stawanie Polski na forum Ligi Narodów jedynie w charakterze strony pozwanej albo pozywającej **może wywołać w naszym narodzie fałszywe pojęcie o roli tej organizacji międzynarodowej.** Polska ma prawo na równi z innemi państwami nie tylko korzystać z opieki Ligi Narodów, ale i przyczyniać się do urzeczywistnienia idei pokoju i sprawiedliwości. Dla zajęcia czynnego stanowiska wobec Ligi Narodów utworzona została **na nowo specjalna delegacja polska przy Lidze Narodów,** która stale przebywając w Genewie, będzie mogła utrzymać ścisły kontakt z władzami i urzędami tej organizacji.

Trwałość naszych sojuszów.

Pokojowemu dziełu Ligi Narodów pomagają niewątpliwie ściślejsze zbliżenia i sojusze między

poszczególnemi państwami. Polska posiada takich bliższych sojuszników — Francję i Rumunję. Trwałość tych sojuszów polega na ścisłości i równorzędności interesów, które nie są wynikiem przemijających okoliczności. Zmiany osób na kierujących stanowiskach ani zmiana układu stronnictw rządzących nie może zachwiać ich naturalną podstawą. Z tego punktu widzenia oceniać należy w mojem przekonaniu wyniki ostatnich wyborów we Francji i bliskie ustąpienie gabinetu Poincarego. W uporządkowanych, świadomych swoich zadań i celów państwach ogólne wytyczne polityki zagranicznej są czemś stałem i nie zmieniają się z dnia na dzień, w zależności od tego, jakie stronnictwo jest u władzy. Pamiętać o tem także należy w odniesieniu do państwa wielkobrytyjskiego, którego premjerem jest obecnie Ramsay Mac Donald.

Duch odwetu w Niemczech.

Ostatnie wybory w Niemczech świadczą o tem, że tam nie gaśnie chęć do przeciwstawienia się stanowi rzeczy, ustanowionemu w wielkich traktatach pokojowych. Nietylko Polska, nietylko Francja, ale i świat cały musi z niepokojem patrzeć na niesłabnącą tendencję odwetu, która w Niemczech stwarza stan wewnętrznego wzburzenia, jako też ekonomicznego i politycznego chaosu. Polska z niecierpliwością oczekuje, kiedy zgodna akcja państw sprzymierzonych przekona Niemcy, iż złudną jest rachuba na przekreślenie traktatów międzynarodowych, które muszą być przez wszystkich uznane za trwałą kartę odbudowanego po wojnie świata, wówczas będziet można rachować na zgodne załatwienie spornych kwestyj między Polską a Niemcami i na ustalenie się dobrych sąsiedzkich stosunków.

Sowiety i traktat ryski.

Mimo niewykonywania przez Rosję sowiecką całego szeregu zobowiązań z traktatu ryskiego, mimo nieuzasadnionych z jej strony roszczeń i drażniących prowokacji, mam nadzieję, że stosunki nasze ze związkiem sowieckich republik wejdą na normalniejsze niż dotychczas tory. Polska jak dotąd tak i nadal nie ścierpi żadnego z tej strony mieszania się do naszych spraw wewnętrznych i odeprze z całą stanowczością próby wywołania na naszem terytorjum prowokacyjnych i dywersyjnych wichrzeń. Nastawać też będziemy na wykonanie postanowień traktatu ryskiego, który musi być przez rząd sowiecki uznany w całości za wiążący, przytem gotowi jesteśmy do kontynuowania rozpoczętych z naszej inicjatywy rokowań konsularnych a także gospodarczych, o ile będziemy widzieli ze strony rządu związkowego istotną gotowość do pokojowego i poprawnego współżycia.

Litwa, Kłajpeda, Gdańsk.

Stosunki nasze z Litwą nie są zadowalające. Wbrew oczywistym nakazom paktu Ligi Narodów — Litwa, która jest członkiem tejże Ligi, uporczywie utrzymuje, iż jest w stanie wojny z Polską i nie chce uznać nieodwołalnej decyzji konferencji ambasadorów wielkich mocarstw w sprawie naszych granic. Ze spokojem i cierpliwością wyczekujemy zmiany tych stosunków, ufając, iż Litwa wreszcie zrozumie nierealność swoich roszczeń i szkodę, jaka dla jej własnego interesu państwowego z dotychczasowej jej polityki wynika. Świadoma swoich praw i obowiązków Polska z całą stanowczością stanie w ich obronie w razie, gdyby Litwa chciała je w czemkolwiek naruszyć.

W związku z rozwiązaniem sprawy Kłajpedy stwierdzić muszę, że Litwa dla swoich nikłych potrzeb ekonomicznych uzyskała nierównie lepsze rozwiązanie kwestji dostępu do morza, niż Polska, która doznaje w tym względzie trudności nawet w sferze uprawnień zagwarantowanych traktatowo.

Gdańsk jest specjalnie drażliwym punktem naszego organizmu gospodarczego, może on być dla nas tem cenniejszy i będzie nam tem większe oddawać usługi, im mocniejsza będzie wogóle nasza sytuacja polityczna, aczkolwiek istnieją czynniki w polityce międzynarodowej, zmierzające celowo do osłabienia naszego stanowiska w Gdańsku. Jestem przekonany, że czas pracuje w tym względzie na naszą korzyść i że stan naszego życia gospodarczego spowoduje poprawę stosunków w drodze szybkiej i niezbędnej ewolucji. Rząd w tych warunkach uważa za swój cel łagodzenie zbytecznych zatargów i redukowanie nieusprawiedliwionych aspiracyj pewnych sfer rządzących wolnem miastem. Naszem dążeniem jest zwłaszcza przeciwstawienie się błędnemu — zdaniem naszem — rozwiązaniu na forum międzynarodowem tych zagadnień, które pragnęlibyśmy załatwić bezpośrednio z Gdańskiem. Ostatnio osiągnięto z senatem porozumienie w zakresie spraw, które miały być przedmiotem dyskusji na czerwcowej sesji Rady Ligi, a które pozwala oczekiwać, że obecna sesja nie będzie przeładowana sprawami gdańskiemi, jak to ostatnio miało miejsce.

Państwa bałtyckie i Czechosłowacja.

Z zadowoleniem konstatuję, że dotychczasowe węzły przyjaźni, jakie nas łączą z Estonją, Finlandją i Łotwą, zacieśniają się nadal. Ostatni zjazd warszawski był tego dobitnym wyrazem i obecny zjazd kowieński nie może ani naruszyć, ani skomplikować wspólnej linji wytycznej, jaką między Polską a temi państwami ustalono. Protokół polsko-czeski podpisany ostatnio w wyniku niepomyślnej dla nas decyzji konferencji ambasadorów w sprawie Jaworzyny złagodził naprężenie, jakie w związku z tą sprawą tak długo między Polską a Czechosłowacją istniało. Otwiera to pole do wyrównania innych jeszcze spornych kwestyj i przygotowuje grunt do nawiązania takich stosunków politycznych i ekonomicznych, które w interesie obu państw niewątpliwie leżą.

W polityce Włoch, kierowanej przez męża tej miary co Mussolini, widzimy gwarancję szczęśliwego i pokojowego rozwiązania trudności, jakie się na terenie południowo wschodniej Europy wyłaniają.

Traktaty handlowe.

W dalszym ciągu swego ekspose omówił pan minister zawarte traktaty handlowe i rezultaty w kierunku nawiązywania stosunków handlowych z nowymi krajami. Przy tej sposobności podkreślił p. minister znaczenie Targów Wschodnich i poznańskich dla propagandy naszej twórczości. Odnośnie do stosunków z Rosją p. minister jest pesymistą w sprawie zawarcia z nią traktatu handlowego. Zapowiedział zawarcie traktatu handlowego polsko-francuskiego i polsko-austrjackiego. Omówił wreszcie trwające obecnie układy w Paryżu celem roztoczenia opieki nad 300.000 robotników polskich we Francji.

Ekspose ministra Zamoyskiego nie przyniosł nowych faktów, ani nowego oświetlenia sytuacji. Jest to zrozumiałem, gdyż od ostatniego występu ministra w Sejmie nie zaszło nic takiego, coby wymagało zmiany w orjentacji naszego ministerstwa spraw zagraniczn. Nie znajdujemy także w ekspose żadnej dominującej sprawy, a jedynie omówienie całokształtu naszych spraw bieżących.

Są jednak w ekspose, zbudowanem przejrzyście i lapidarnie, silniejsze akcenty, których dawniej nie było. A mianowicie minister poświęcił Lidze Narodów więcej niż dawniej uwagi, przyczem zaakcentował doniosłość i pożytek tej instytucji. Stoi to zapewne w związku ze zmianą gabinetu we Francji, gdzie przychodzą teraz do władzy zdecydowani zwolennicy Ligi. Z mowy ministra wynika, że zamierza on teraz występować w Genewie aktywniej, niż dotąd.

Podnieść również należy zapewnienie ministra, że sojusz polsko-francuski nie ulegnie osłabieniu na skutek wyborów we Francji oraz energiczne zwroty o Niemcach, Litwie i Sowietach.

Ekspose informuje naogół dobrze opinię publiczną Polski i zagranicę o głównych linjach naszej polityki zewnętrznej.

Dyskusja nad ekspose.

Warszawa. (Telef. wł.). W dyskusji, jaka się rozwinęła po przemówieniu p. min., zabrał pierwszy głos p. Reich (Koło żyd.). Podkreślił on z naciskiem, że żydzi posiadają na Zachodzie przyjaciół, we Francji Bluma, a w Anglji Mac Donalda. Tymczasem polityka polska wobec żydów przechodzi obecnie wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie zdziałano.

P Dąbski (Wyzwolenie), który przemawiał następnie, stwierdził, iż stanowisko Polski na terenie międzynarodowym ucierpiało znacznie, czego dowodem jest cały szereg spraw rozstrzygniętych na naszą niekorzyść. Omawiając ekspose ministra, podkreślił z uznaniem ten ustęp, który odnosi się do stosunku Polski do Ligi Narodów, twierdząc, że Polska powinna była stanąć na czele małych narodów w Lidze. Odnośnie do stosunków naszych z Rumunją, to zdaniem jego, są one zupełnie martwe. Zwrócił się z zapytaniem do ministra, jak stoi obecnie sprawa Gdańska w Lidze. W rezultacie swego przemówienia, oświadczył wręcz pod adresem ministra, że jest człowiekiem starej daty i nie umie przemawiać językiem zrozumiałym dla dzisiejszej Europy. Wobec tego domaga się ustąpienia min. Zamoyskiego.

Takie mniej więcej samo stanowisko zajął p. Niedziałkowski (P. P. S.), który utrzymywał, że zagranicą dokonał się obecnie zwrot na lewo. W dalszym ciągu przeszedł do krytyki metod p. Grabskiego wobec mniejszości narodowych. Domagał się ustąpienia p. Zamoyskiego. Poseł Kozicki (Z. L. N.) stwierdził na wstępie, że min. Zamoyski nie jest przedstawicielem prawicy w rządzie Grabskiego, gdyż ten jest pozaparlamentarny. Zdaniem p. Kozickiego, Europa idzie obecnie raczej na prawo, jak na lewo, lecz w tem znaczeniu, że szuka oparcia o siły realne. Próba odmienna, którą przedsięwzięto w Genui, wyszła tylko na dobre Niemcom i Rosji.

W sprawie opodatkowania majątków kość.

Warszawa. (Telef. wł.) W związku z listem ś. p. ks. biskupa Pelczara do posła Rymara, p. minister Grabski wydał okólnik do władz skarbowych w sprawie opodatkowania majątków duchownych, kościelnych i klasztornych wszystkich wyznań, które mają charakter majątków beneficjalnych. Majątki te, będące przedmiotem użytkowania, nie mogą podlegać opodatkowaniu z tytułu podatku majątkowego, albowiem dochody użytkowe stanowią część uposażenia służbowego duchowieństwa. Duszpasterze obowiązani są do podatku majątkowego tylko od inwentarza żywego i martwego, urządzenia domowego i t. p. Zasada, że użytkowcy płacą podatek tylko od wartości prawa użytkowania, ma być zastosowana do wszystkich duchownych. Majątki kościelne, klasztorne i t. d., o ile nie służą celom kultu religijnego bezpośrednio, względnie o ile ich dochody nie idą wyłącznie na cele powyższe, podlegają podatkowi majątkowemu. Min. skarbu poleciło umorzyć spłacone już przez wspomniane kategorje płatników kwoty tytułem II zaliczki na podatek majątkowy, ewentualnie spłaty te zaliczyć na poczet I raty podatku spłaconej w czasie od 10 czerwca do 10 lipca.

Rzekomy wulkan koło Lwowa.

Lwów. (AW.). W sprawie tajemniczego zjawiska w miejscowości Romanów koło Bóbrki, dzisiaj ponownie "Gazeta Lwowska" podaje następujące wiadomości. Już od kilku dni — według twierdzenia chłopów miejscowych — słychać było pod ziemią ponure odgłosy. Onegdaj w ziemi utworzyły się trzy szczeliny, z których wśród huku wybuchnął gęsty dym, poczem zaczęła się wydobywać jakaś ciecz podobna do lawy. Wywołało to panikę wśród ludności. Województwo lwowskie poleciło starostwu bobreckiemu wysłać na miejsce specjalną komisję dla zbadania prawdziwego stanu rzeczy.

Gabinet Herriota gotowy.

Paryż. (AW.) „Journal“ ogłasza na podstawie wiadomości zaczerpniętych z Izby deputowanych, że ministerstwo Herrotla jest już utworzone. Nowy gabinet zosanie powołany do objęcia rządów w jakiś czas po ustąpieniu Poincarego, który zgłosi swą dymisję w dniu 1 czerwca b. r. Jak słychać Painleve na wielokrotne życzenia republikanów zdecydował się przyjąć kandydaturę na prezydenta Izby deputowanych.

O ciągłość polityki Francji.

Obrady Poincarego z przywódcami nowej większości parlamentarnej.

Paryż. (PAT) Poincare, pragnąc ułatwić przejście od gabinetu obecnego do gabinetu następnego, a zarazem chcąc współdziałać z całych sił w zachowaniu ciągłości polityki francuskiej, postanowił przedstawić obu przewodniczącym obecnej większości parlamentarnej szczegóły zagrani-

cznej sytuacji. Podczas konferencji z Painlevem Poincaré wskazał na to, że stanowisko Francji względem jej sojuszników jest najzupełniej jasne, oraz pomyślne dla widoków rozwiązania tej sprawy.

Według „Matina", Poincaré podczas swojej konferencji z Painlevem w sprawie odszkodowań, podkreśla ze szczególnym naciskiem przyjazne i pojednawcze stanowisko Mac Donalda. Na konferencji omawiano również sprawę ewentualnego podjęcia stosunków z Rosją sowiecką przez nowy gabinet, oraz sprawę sytuacji politycznej w Niemczech. Poza tem Painleve, mówiąc o stosunku Francji do Niemiec, wyraził się, że należy względem Niemiec ujawnić pewien gest wspaniałomyślności i humanitaryzmu. Gest taki nie powinien być oczywiście przyjęty za objaw słabości Francji. **Jest ważne — powiedział Painleve — aby czasem w Berlinie nie popełniono takiej pomyłki.**

„Nieobowiązujące" próby badania gruntu paryskiego.

Politycy niemieccy w Paryżu.

Berlin. (AW.). Przywódca socjalistów dr. Breidscheidt bawi z ramienia swej partji w Paryżu. Ma on za zadanie prowadzenie **nieobowiązujących narad z szeregiem osobistości ze świata politycznego, między innemi z Herriotem.** Tygodnik „Glocke" donosi również, że w Paryżu bawi wybitna **osobistość z kół niem.-narod.**, która usiłuje wejść w kontakt ze sferami politycz. i ma przedstawić im, że stronnictwo niemiecko narodowe w zasadzie życzy sobie zgody z Francją. Zdaniem Breidscheidta, oferta nacjonalistów napotka na nieufność ze strony Francji, która wolałaby widzieć u władzy rząd demokratyczny.

Zabiegi o większość rządową w Niemczech.

Inicjatywę podjęły obecnie stronnictwa środka.

Berlin. (PAT.). Konferencja kanclerza Marxa z Tirpitzem, która jak wiadomo odbyła się na życzenie nacjonalistów, nie przyniosła żadnego rezultatu. Stanowisko niemieckich narodowców pozostało i nadal niezmienione. **Wobec tego, że niemieccy narodowcy po odrzuceniu ich propozycji** w sprawie kandydatury Tirpitza, **zaniechali dalszej inicjatywy w sprawie utworzenia rządu, ujęły tę inicjatywę stronnictwa środka i zaprosiły niemieckich narodowców, celem omówienia sprawy utworzenia rządu i większości. Hergt przyjął to zaproszenie.**

Krwawe rozruchy w Zagłębiu Ruhr.

Düsseldorf. (PAT.) **90% górników, którzy wrogo odnoszą się do warunków pracy, ustalonych przez wyrok arbitrażowy, wstrzymuje się nadal od pracy. Zakłady metalurgiczne będą prawdopodobnie w najbliższym czasie zamknięte, o ile nie będą zaopatrzone w węgiel. Trzy tysiące strajkujących, w tem tysiąc kobiet, wtargnęło do fabryki Marl. Policja zrobiła użytek z broni palnej. Wiele osób odniosło rany.**

Do starcia przyszło także w Bochum.

Opozycja w Jugosławji atakuje już nowy rząd,

Belgrad. (AW) Blok partyj opozycyjnych wydał **manifest** do ludności państwa, w którym oświadcza, iż ponowne utworzenie gabinetu przez Pasicza **pociągnie ciężkie następstwa dla życia państwowego.**

Rząd ten nie ma większości parlamentarnej za sobą, wobec czego jest on rządem niekonstytucyjnym. Stanowisko bloku opozycji jest jasnem. W walce z rządem będzie się starał osiągnąć współpracę Serbów, Kroatów i Słoweńców. **Stojąc na gruncie konstytucji, opozycja jest zdecydowaną prowadzić najenergiczniejszą walkę przeciwko obecnemu rządowi, w przekonaniu, że większość w kraju jest za jej stanowiskiem.**

Nowa wojna domowa w Albanji.

Londyn. (PAT.). Dyplomatyczny sprawozdawca Daily Telegraph pisze: Położenie w Albanji zaczyna **poważnie niepokoić państwa europejskie. Grozi tam wybuch nowej wojny domowej.** 20 posłów zgromadzenia narodowego, to jest czwarta część całego składu tego parlamentu, schroniła się na Korfu w obawie przed gwałtami przeciwników.

Z dnia politycznego.

Kto jeszcze został przy „Czasie"?

Współdziałanie krakowskich konserwatystów z żywiołami lewicowymi i radykalnymi, na co oddawna zwracaliśmy uwagę, doprowadziło w końcu — jakeśmy to przewidywali — do zupełnego prawie osamotnienia leaderów stańczykowskich przez warstwę dotąd ich wytrwale popierającą, t. j. przez ziemiaństwo. Interesujące szczegóły o nowej orjentacji wśród ziemian przynosi organ t. zw. neo-konserwatystów, „Biuletyn Stronnictwa Zachowawczego" nr. 3—4. Stronnictwo to nie ukrywające bynajmniej swych zamiarów doprowadzenia do zupełnej likwidacji resztek „Prawicy narodowej" i jej „Czasu", rozwija się coraz szybciej i coraz więcej zdobywa sympatji wśród samych nawet „czasowników". W spisie nowych członków znajdujemy takie nazwiska, jak pp. Abrahamowicz, Niezabitowski, Leon hr. Piniński, prof. Starzyński (lwowska forteca „Prawicy narodowej"), Dr Krzeczunowicz, hr. St. Badeni, hr. Mycielski Ludwik i Stanisław, Rylski-Ścibor, ks. Paweł Sapieha, Skrzyński Stef., Wielowieyski Henryk i wielu innych, którzy dotąd użyczali poparcia „Czasowi" i jego obozowi. W „Biuletynie" czytamy dalej dosadną krytykę „Czasu" i jego obozu: „Doszło do tego, że **jeżeli obóz narodowy powiedział — białe, „Czas" z „Naprzodem"** unissono nie jeden raz krzyczeli dla zasady — **unissono nie jeden raz krzyczeli dla zasady — czarne"** (z referatu **p.** Rudzińskiego). P. Kępiński (wiceprezes Związku ziemian) pisze: „Zwolna coraz szersze koła ziemian zaczęły się zastrzegać przeciw polityce „Czasu", a w końcu jawnie przeciw niej wystąpiły" i dalej: **„ten organ konserwatystów krakowskich zaczęto zestawiać z krakowskim organem PPS."**

Oburzał się „Czas" kilkakrotnie na nasz dziennik, gdyśmy jego robotę od początku istnienia Polski demaskowali, jako robotę dla — socjalizmu i wogóle radykalizmu. Dziś tosamo powtarzają dotychczasowi jego przyjaciele.

Katolicyzm jako dopełnienie współczesności.

(Ekonomja — okkultyzm — młodzież).

W trzecim dniu wykładów wiedeńskich mówił ekonomista **prof. Dr. Teodor Brauer** (z Karlsruhe) na temat: **„Katolicyzm i życie gospodarcze".** Naprzód załatwił się z nasuwającą się odrazu wątpliwością: „Czy można łączyć religję z życiem gospodarczem"? I zwraca uwagę na to, że już Arystoteles próbował ekonomję oprzeć o jakiś światopogląd, gdy mówił o metodach gospodarczych, zgodnych z naturą i przeciwnych naturze. Św. Tomasz z Akwinu poszedł dalej; uczył, że przeciwnem naturze jest produkować dla samego zysku, a nie dla potrzeby i że produkcja gospodarcza ma ten sam cel, który ma wogóle świat i człowiek. Stąd też, jakkolwiek „w ewangelji i nauce Chrystusa nie znajdziemy gotowego systemu gospodarczego i społecznego (bo misja Chrystusa była czysto religijną), to jednak jest chrześcijańska ekonomja, jako dziejowo określona nauka Kościoła, oparta o moralne normy ewangelji".

Wnosi ona w życie gospodarcze — mówił prof. Brauer — zasadę prawa natury tak, jak je Leon XIII. w praktycznem zastosowaniu w swoich encyklikach przedstawił. Podaje pracę w nowem oświetleniu, misji ludzkiej, dążenia do celu. O jej „szlachetny wyraz" walczy! „Przyszłość, to nie uwolnienie od pracy, ale jej uszlachetnienie". Katolicyzm musi do tego dążyć przez organizacje zawodów ludzkich. „Drogą do tego celu jest wznowienie idei powołania! Jest to największy w tej dziedzinie grzech, żeśmy przez przeszło 100-lecie pozwolili wyszydzać i ośmieszać ideę powołania do jakiegoś zawodu, — ideę zajęcia miejsca w służbie powszechności, choćby małej, jak rodzina". „To odpowiada potrzebie czasu wołającej o tworzenie ekonomicznego społeczeństwa. To jest równocześnie pracą w myśl katolickiej idei wieczności! Pod wrażeniem idei wieczności w katolicyzmie rozwiązujemy w ten sposób zagadkę — dopełniania wieczności w czasie".

W czwartym dniu uczony **Benedyktyn, O. Mager**, przedstawił **„okkultystyczne kierunki współczesne i stosunek katolicyzmu do nich".** „Wszystkie te kierunki to mają wspólne, że chcą ludzi wprowadzić w bezpośrednią styczność z drugim światem, światem duchowym, omijając naukowe myślenie i wiarę chrześcijańską". Dzielą się one na dwa główne kierunki: 1) spirytyzm i okkultyzm; 2) teozofję i antropozofję. „Okkultyzm opiera się na założeniu, że pewni ludzie (medja) posiadają zdolność łączenia nas z drugim światem. Spirytyzm w siłach drugiego świata wywołanych przez medja widzi duchy umarłych". Co należy sądzić o tajemniczych objawach okkultyzmu? „Na podstawie doświadczeń, które osobiście w tym przedmiocie zebrałem — mówi O. M. — z całą stanowczością oświadczam, że, choć nigdzie niema tyle pola do oszustw, jak właśnie odnośnie do zjawisk okkultyzmu, to jednak są zjawiska, które są rzeczywistością. Choćby nawet 90 do 95% tych zjawisk polegało na oszustwie, to zostaje 5%. Uchylam więc teorję oszustwa, jako wyjaśnienie okkultyzmu". W nauce rozróżnia się dwie inne teorje: spirytystyczną, która „tajemnicze zjawiska przypisuje działaniu zaświatowych sił i inteligencyj", — i animistyczna, według której „zjawiska te tłomacza się działaniem tych sił, które w duszy ludzkiej drzemią, a dopiero w stanie medjumicznym działać poczynają". I ta druga teorja coraz więcej się potwierdza. Ale w takim razie „okkultyzm i animizm nie wprowadzają człowieka w styczność ze światem duchów".

Teozofja różni się tem od okkultyzmu, że się opiera „nie na medjach, ale na duchowo wybitnych jednostkach, t. zw. wtajemniczonych albo mistrzach mądrości, którzy swojem poznaniem sięgają bezpośrednio w świat duchów". W niemieckich krajach teozofję uprawia Rudolf Steiner od r. 1913 po kłótni z panią Besant, pod firmą — antropozofji. Jej psychologja uczy o siedmiu składnikach istoty ludzkiej; jej etyka opiera się o „karmę" i reinkarnację". O. Mager przechodzi punkt po punkcie i wykazuje, że niema jednego artykułu jej sztucznego „Credo", któryby nie był już poprzednio znany. Przedewszystkiem „są tam indyjskie, gnostyckie, nowoczesno-przyrodnicze teorje, złączone razem w jeden system", a wreszcie konstatuje, że teozofja nie jest niczem innem, jak „zatajonym materjalizmem". Z głębokiem znawstwem teologji i współczesnych dążeń wykazuje, że katolicyzm zaspokaja naszą dążność do poznania „niewiadomego" — w mistyce; że „katolicyzm ma swój medjumalizm (wobec którego okkultyzm patologją się wydaje) — określony w I. rozdz. i 1 wierszu listu do Żydów, — w Objawieniu przez proroków i Syna Bożego". „I jeśli katolicyzm jest dopełnieniem współczesności, to jest niem niewątpliwie w mistycznej swojej postaci".

Drugim mówcą tego dnia był **Dr. Schreyvogl.** Przemawiał na temat „młodzież i katolicyzm". „W młodości stoi człowiek na szczęśliwej granicy. Dość jeszcze bliski wieczności, która go na ziemską pielgrzymkę wysłała, by się uważać za niezależnego pana; nie poddał się jeszcze Ziemi na tyle, by nie odczuwać jej piękna. Co wielkie i piękne, barwi się na sztandarach, które trzepocą w rękach młodzieży"! Przychodzi powoli zmysł rzeczywistości, wyradzający się często w materjalizm. Dzieje się to wtedy, gdy „za młodu był nieumiarkowany popęd, a nie duchowe natchnienie ideą"! Chodzi więc o to, by „mężnienie młodości nie było odwrotem od natchnienia, od wieczności, by przybywanie lat zaznaczało się dojrzewaniem, a nie rezygnacją". Tylko katolicyzm ma w sobie tę siłę, by natchnienie młodości ująć, utrzymać i pokierować niem! „Jeśli zdobędziemy to istotnie twórcze zrozumienie duszy młodości, posiądziemy wolę i siłę do nowej krucjaty. Wszystkie krucjaty mają swoje „przeciw komuś" tylko jako płaszcz konieczny. Ich prawdziwe znaczenie jest, jak znak krzyża, zawsze „za kogoś", — za cały świat"!

Popieranie niekompetencji.

„Liberalny" projekt rządowy ustawy rzemieślniczej. — Co oznacza liberalizm w rzemiośle? — Niefortunna ankieta.

Do dziś dnia nie mamy jeszcze w Polsce jednolitej ustawy rzemieślniczej. Projekt taki przygotowany został wprawdzie przez rząd jeszcze dla Sejmu poprzedniego, lecz dziwną koleją losów nie doczekał się umieszczenia go na tapecie sejmo-

wych obrad. Zawierał on zresztą tyle niezgodnych z wymogami naszego rzemiosła przepisów, że same sfery zainteresowane opowiedziały się przeciwko formie, w jaką został ujęty i to w kwestjach zasadniczych — jeszcze z okazji ankiety przeprowadzonej w r. 1922.

Obecnie sprawa ta wypływa znowu na światło dzienne. Rząd obecny opracował projekt jednolitej ustawy, który — jak to onegdaj donosiliśmy, stał się przedmiotem narad przedstawicieli ministerstwa przemysłu z reprezentantami rzemiosła. Jest to zatem druga już z rzędu ankieta w sprawie, której uregulowanie nastręcza widocznie rządowi poważnych trudności. Przyczyna zaś tych trudności leży głównie w jednej kwestji: Oto projekt rządowy, tak dawny jak i obecny, wychodząc z założenia liberalizmu przemysłowego postanawia, że zasadniczo **uprawnionym do wykonywania rzemiosła będzie nie ten, kto wykaże się odpowiedniemi kwalifikacjami, a więc odbyciem pewien, określony czas trwającej praktyki i złożeniem odpowiednich egzaminów — ale ten, kto złoży określoną ustawowo opłatę patentową.** Innemi słowy: Rząd stoi na tem stanowisku, iż nie może wbrew duchowi konstytucji ograniczać wolności wykonywania rzemiosła, że więc w konsekwencji rzemiosło może dostać się w ręce niepowołanych partaczy, czy też kapitalistów, którzy rzemieślnika zawodowego, jako w danym wypadku silniejsi finansowo — pozbawią niezależności. Takie jest zasadnicze — powtarzamy — stanowisko projektu rządowego — bo i on czyni pewne wyjątki dotyczące takich rzemiosł (np. instalacji gazowych i elektrycznych, budownictwa), w których tolerowanie niekompetencji mogłoby grozić katastrofą. Poza temi wyjątkami jest zupełna wolność tak co do nauki uczniów, jak i co do wykonywania rzemiosła.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że przeciwko takiemu ujęciu tej doniosłej kwestji — sfery rzemieślnicze opowiedziały się jak najbardziej stanowczo. Względy fiskalne, które w projekcie rządowym odgrywały niewątpliwie pewną rolę, muszą ustąpić miejsca względom na interes zarówno samego rzemiosła, jak i społeczeństwa.

Co bowiem oznacza liberalizm w rzemiośle?

Równa się on przedewszystkiem zniwelowaniu czynnika wychowawczego, jakim jest bez wątpienia uciążliwa i mozolna ale systematyczna nauka kształcąca rękę i charakter młodego ucznia. Brak wykształcenia fachowego — to wstęp do partactwa i ogólnego obniżenia rzemiosła, na czem w wysokiej mierze poszkodowane będzie społeczeństwo. Nieumiejętność przyczyni się do niszczenia cennego surowca, a wmieszanie się kapitalistów obcych, nie mających nic wspólnego z rzemiosłem i wyzyskujących je, przyczyni się do tego, że nasz — dziś patrjotyczny rzemieślnik — stanie się jutro socjalistą. Organizacje rzemieślnicze zatracą swój polski charakter, którym tyle wieków się chlubiły.

Ze szczególnie niechętnem traktowaniem spotkały się dotychczas postulaty rzemieślnicze w tej mierze u władz centralnych. Wina niewłaściwego zredagowania projektu ustawy leży może nie tyle w samym rządzie jako takim, ile raczej w niechęci pewnych sfer urzędniczych do postulatów polskiego rzemieślnictwa. Projekty składane przez naczelną organizację rzemieślniczą w Warszawie, były stale ignorowane, a memorjały zbywane milczeniem. Doszło wreszcie do tego, że na znak protestu przeciwko tej ignorancji warszawskie **Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze odmówiło swego udziału we wspomnianej wyżej ankiecie**, zwołanej przez Ministerstwo handlu. Wzięli w niej jedynie udział delegaci z Poznańskiego i Małopolski.

Ankieta ta zresztą — jak się dowiadujemy — **nie doprowadziła do rezultatów.** Miała ona wypowiedzieć się co do trzech kwestji: 1) czy należy żądać dowodów uzdolnienia od każdego, kto chce wykonywać handel albo rzemiosło, 2) czy należy rozszerzyć listę tych rodzajów przemysłu, które wolno wykonywać dopiero po uzyskaniu koncesji i 3) czy postanowienia ustawy, dotyczące izb rzemieślniczych, mają być objęte osobną ustawą.

Dyskusja w tych sprawach toczyła się tylko bardzo ogólnikowo — zapóźno bowiem zaznajomiono delegatów z tekstem projektu rządowego i ostatecznie całą sprawę postanowiono odroczyć na dwa do trzech miesięcy. Należy przypuszczać, że do tego czasu uzgodnią się i skrystalizują poglądy przedstawicieli sfer rzemieślniczych i zajmą oni zdecydowane stanowisko w obronie — fachowości w rzemiośle.

J. W.

Przyjazd francuskich Biskupów do Krakowa

W połowie czerwca b. r. (prawdopodobnie 14) na zaproszenie polskiego Episkopatu przybywają do Polski przedstawiciele francuskich biskupów. Mianowicie: kardynał arcyb. Paryża **Dubois** — jego biskup-sufragan Mgr **Chaptal**, kierujący duszpasterstwem dla Słowian-katolików, — Rektor katol. Uniwersytetu paryskiego Biskup **Baudrillart**, znakomity historyk i członek Akademji francuskiej, — Arcyb. z Cambrai, Mgr **Chollet**, w którego archidiecezji przebywa największa część naszej robotniczej emigracji francuskiej, — i biskup z Arras, Mgr **Julien**, znany szczególnie ze swojej wybitnej działalności społecznej. Dostojni goście przybędą naprzód do Krakowa od strony Czech. W Krakowie zabawią prawdopodobnie do 16 czerwca i potem udadzą się do Częstochowy. W Krakowie zawiązał się komitet przyjęcia Dostojnych Gości francuskich. Należy się spodziewać, że nasze miasto wybitnych Dostojników Kościoła i wiernych przyjaciół Polski przyjmie serdecznie.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Z pobytu polskich uczonych w Paryżu.

P. Stan. Szpotański, naczelnik Biura prasowego w Paryżu, wydał śniadanie na cześć prezesa Polskiej Akademji Umiej., Dra Kazimierza Morawskiego, oraz prof. Handelsmana i Rozwadowskiego. Na śniadaniu byli m. i.: pierwszy sekretarz poselstwa Lipski, p. Curie-Skłodowska, Wł. Mickiewicz, Danysz, prof. Przychocki, prof. Zaleski i liczni przedstawiciele polskiego świata naukowego. P. Szpotański wygłosił toast na cześć Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, oraz Uniw. Jagiellońskiego. Prezes Dr Morawski podziękował gorąco i wzniósł toast na cześć emigracji polskiej w Paryżu i jej przedstawicieli — p. Curie-Skłodowskiej i Wład. Mickiewicza.

Po południu prof. Rozwadowski wygłosił w Sorbonie odczyt na temat przyszłości lingwistyki, w którym rozwijał zagadnienie międzynarodowych badań językowych. Wykład zgromadził licznych przedstawicieli nauki francuskiej. Dyrektor Meyet podziękował prof. Rozwadowskiemu za jego znakomity odczyt.

Kopiec Mickiewicza w Nowogródku.

Z Warszawy donoszą, że dziś, w sobotę, wyjeżdża Prezydent Rzpltej do Nowogródka w związku z uroczystością wzniesienia tam kopca Mickiewiczowskiego.

Dawid-Abraham — „inwalidą”.

W czasie wiecu komunist. w Warszawie w dn. 1 maja najgorętszym agitatorem okazał się niejaki „inwalida”, Górka. On to wznosił okrzyki na cześć Lenina i komunizmu, napadał na państwo polskie, wojsko, w którem walczył, a które „odebrało mu zdrowie”, rzuciło „na pastwę losu”, skazało „na śmierć głodową” i t. p.

„Inwalida” został aresztowany. Policja zdemaskowała maskaradę aresztowanego, pozbawiła go przyklejonych baczków, a następnie ustaliła, że nazywa się on Dawid-Abraham Górka, lat 22, nigdzie nie zameldowany, mimo, że posiada w Warszawie zamożnych rodziców, zamieszkałych przy ul. Leszno 4. Górka okazał się zdrów, a inwalidzka maskarada służyła mu w celu ułatwienia agitacji komunistycznej.

Chińczycy na Pomorzu.

W ostatnich dniach przybyła na Pomorze pewna ilość Chińczyków, którzy w rolach handlarzy domokrążnych włóczyli się po większych miastach pomorskich, między innemi także w Toruniu, gdzie sprzedawali towary drobne pochodzenia niemieckiego. Ponieważ zachowanie się tych obywateli Dalekiego Wschodu budziło pewne podejrzenia, władze toruńskie w ub. wtorek aresztowały grasujących w Toruniu Chińczyków, w liczbie 14-tu. Podobnie postąpiły władze bezpieczeństwa w Grudziądzu, gdzie w ub. środę przyaresztowano

Tydzień muzyczny.

Przeorski — Mazanowska — Peters.

Wśród miejscowego ruchu muzycznego ogólną sympatją cieszą się wieczory Związku muz.-pedagogicznego, zainicjowane staraniem energicznej prezesowej, p. Ludwiki Grodzickiej. Dziesiąty z rzędu urozmaicony był nader w występie trzech sił artystycznych: znanego i cenionego pianisty, **prof. Zygmunta Przeorskiego**, który w swym programie zamieszcza chętnie utwory Schumanna, a tym razem były nimi Fantasiestücke, nadto doskonale ujęta i dramatycznie interpretowana Śmierć Izoldy Wagnera-Liszta, jak i śpiew prząśniczki z Latającego Holendra — dalej śpiewaczki koloraturowej, p. bar. Wacławy Loeblowej, znanej nam z ochotnego współudziału przy kościelnych produkcjach na kopułę św. Piotra, i prof. Konserwatorjum Wł. Kozłowskiego, którego piękny, głęboki ton, przy poważnej technice, składa się na poważną interpretację skrzypcową. Całość sprawiła nader miłe wrażenie i każe życzyć i dalszym wieczorom podobnego powodzenia.

W sali Instytutu muzycznego wystąpiła z pieśniarskim wieczorem **Zofja Mazanowska**, młoda i bardzo utalentowana śpiewaczka o fenomalnie pięknym głosie. Cudownie srebrny metal głosu, szeroka skala, potężna dynamika każą rokować jak najśmielsze nadzieje w przyszłości, ale nie trzeba też się łudzić, że studja odbyte wystarczą na dużą karjerę estradową, czy sceniczną. Przy tym Bożym darze, jaki p. Mazanowska w swoim głosie posiada, potrzeba jeszcze dużej pracy nad opanowaniem subtelniejszych tajników techniki głosowej (jak piana, czyste atakowanie góry, większe zróżniczkowanie dynamiczne), by nim zupełnie owładnąć; a z drugiej strony nie można się dziwić, że przy tak młodym wieku nie posiada odpowiedniej kultury artystycznej, któraby ją wprowadzała w arkana **stylowej** interpretacji i jej Paesiello brzmi taksamo, jak Niewiadomski, a Weber nie różni się od Galla.

Ale to kwestja czasu. Na razie głos ten zaliczymy do liryczno-dramatycznych o charakterze scenicznym, a temperament żywiołowy śpiewaczki, młodość i bezpośredniość w odczuciu, szczerość i wdzięk przeżycia składają się na to szlachectwo w interpretacji, które się pieczętuje stygmatem prawdziwej sztuki. Przytem urocza aparycja, gracja i świeżość całej postaci, skromność i dystynkcja debiutanki składają się na czarującą harmonję piękna duchowego i zewnętrznego. Program objął całość pokazu klasyczego od koloraturowych aryj do ludowych pieśni, ujawniając wszędzie inteligentne frazowanie i zdecydowaną muzykalność artystki. Akompaniament spoczywał w rękach prof. Zyg. Przeorskiego, który też i dwa numery środkowe solową grą wypełnił, wzbudzając tensam zawsze niekłamany entuzjazm u publiczności. Całość wieczoru nosiła charakter wykwintnego przeżycia artystycznego, na którą się złożyły zarówno dobór wykonawców, jak i słuchaczy.

Do rzędu wybitniejszych zdarzeń artystycznych należy mi też zaliczyć i pojawienie się polskiej operetki na scenie teatru przy ul. Rajskiej. Oceny jej dopełnił stały sprawozdawca operetkowy, mnie pozostaje podkreślić tylko piękną inicjatywę kompozytora i doskonałego skrzypka, **p. Adolfa Petersa**, który wiele trudu i pracy artystycznej poświęcił dla banalnego, bezwartościowego libretta. Gdyby nie ten szkopuł kardynalny, powitalibyśmy z radością nowy rodzaj sztuki w Krakowie. Tak wypada mi tylko podkreślić niezwykłą melodyjność i umiejętną, dyskretną instrumentację strony muzycznej, która operuje ostatnimi zdobyczami techniki kompozytorskiej zarówno w rysunku, jak i barwie dźwiękowej. Ze względu na przedawniony styl i charakter libretta, jak i brak wewnętrznego powikłania w akcji, która się składa z luźnych, niepowiązanych organicznie scen sytuacyjnych, kompozytor nie mógł skupić uwagi słuchaczów na parę zasadniczych, nowoczesnych, tanecznych melodyj, które winny były stanowić choreograficzną i melodyjną oś operetki. Wykonanie stało na wyżynie prawdziwej dobrej woli ze strony śpiewaków i reżyserji, która przykładała swych starań, by zewnętrzna strona i muzyczna wypadły jak najlepiej. Mamy nadzieję, że ta próba nie ostudzi zapału pana Petersa i przy lepszem libreccie usłyszymy dalszy ciąg jego kompozytorskiej inwencji.

Dr Melania Grafczyńska.

sześciu Chińczyków. Przyparci do muru, zeznali, że przybyli z Berlina, skąd w dniach najbliższych przybyć ma tąsamą drogą jeszcze kilkuset ziomków, mających uprawiać tensam proceder, t. j. sprzedawać rożne wyroby niemieckie.

Większa część aresztowanych posiada rozmaite notatki w języku chińskim, które wysłane zostały przez specjalnego kurjera do Warszawy, celem odszyfrowania, albowiem jest możliwem, że aresztowani uprawiali szpiegostwo.

UROCZYSTOŚĆ „RERUM NOVARUM" W TARNOWIE. W ubiegłą niedzielę odbył się w Tarnowie w sali „Gwiazdy" uroczysty wiec przy tłumnym udziale publiczności, celem uczczenia rocznicy encykliki Papieża Leona XIII p. t. „Rerum Novarum", jako pisma, mającego zasadnicze znaczenie dla rozwiązania kwestji społecznej w sposób słuszny, a zarazem zgodny z chrześcijańskim światopoglądem.

Po zagajeniu przez ks. Dra Dutkiewicza, dłuższy referat wygłosił red. P. Wolski. W dyskusji nad referatem zabierali głos: p. Hofman, prezes Związku metalowców, który w porywającej mowie dosadnie skreślił rolę socjalizmu w kwestji robotniczej, ks. Kocjan, prof. Wróblewski i inni. Następnie zebrani, na wniosek ks. Dra Dutkiewicza, uchwalili wyrazić hołd Ojcu św., poczem wśród podniosłego nastroju wiec się rozwiązał.

WAŻNE DLA EMIGRUJĄCYCH DO FRANCJI. Robotnicy polscy, udający się przez Austrję do Francji, otrzymują od konsulatów austrjackich w Polsce krótkoterminowe wizy tranzytowe, wobec czego muszą nieraz starać się w drodze o przedłużenie tych wiz, co powoduje stratę czasu i zbędne wydatki. Skutkiem tego emigranci przyjeżdżają często do Wiednia bez pieniędzy na dalszą podróż, stając się ciężarem dla placówek polskich, gdyż muszą wyczekiwać tygodniami na pieniądze od krewnych. Byłoby pożądanem wobec tego, by wizy tranzytowe przez Austrję były wydawane emigrantom polskim na dłuższy przeciąg czasu.

WYCIECZKA FABRYKANTÓW POZNAŃSKICH DO LONDYNU. Związek fabrykantów w Poznaniu organizuje wycieczkę na wystawę w Londynie. Wycieczka projektowana jest w połowie lipca lub z początkiem sierpnia.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DWÓCH CHŁOPCÓW. We Lwowie aresztowano niejakiego Franciszka Mańkowskiego, reemigranta z Rosji, podejrzanego o zamordowanie dwóch synów 7- i 5-letniego. Chłopcy — według opowiadania ojca — wyszli w niedzielę do kościoła, skąd już nie wrócili. Sąsiedzi Mańkowskiego zeznają, że obchodził się z dziećmi brutalnie, bił ich i głodził za najmniejsze przewinienie. Chłopcy ci podobno opowiadali sąsiadom, że ojciec zabił w bolszewji ich matkę żelaznym drągiem. Istnieje przypuszczenie, że zamordował on chłopców, jako jedynych świadków jego pierwszej zbrodni.

FOTOGRAFJE NA ODLEGŁOŚĆ. Amerykańskie Towarzystwo telegrafów i telefonów przeprowadziło wczoraj eksperyment wielkiej doniosłości. Oto udało mu się przy pomocy drutu telegraficznego reprodukować fotografje na odległość 900 kilometrów. Od Cleveland do Nowego Jorku przesłano 15 fotografij w ciągu dwóch godzin. Fotografje zostały natychmiast umieszczone w gazetach nowojorskich i nie były w niczem gorsze od zwyczajnych zdjęć.

Sprawy miejskie.

Z targu.

Wczorajszy targ był mocno ożywiony. Ceny nabiału uległy dalszej zniżce, inne zaś artykuły pozostały w cenie niezmienione. Za litr mleka zbieranego płacono 400—450 tys., niezbieranego 600—650, kwaśnego 400—500, śmietany słodkiej 900—1000, kwaśnej 2—2200, 1 kg. masła 6—7000, sera 1600—1800, jaja po 115—125 tys. za sztukę. Masło pomorskie sprzedawano w cenie 7900—8400, duńskie po 10.800—12.000 za 1 kg. Drób: kura 6—12 mil., para kurcząt 8—18, kaczka 7—10, gęś 14—20, indyk 30—40, raki po 9—10 mil. za kopę, sztuka 150—200 tys. Ryby: 1 kg. karpia 13 mil., szczupaka 10—12, lina 8—10, świnki 8—10 mil. Z nowalji: 1 kg. szpinaku 1200—2500 tys., szczawiu 1—2000, główka sałaty 300—1200, kalafjor 5—10.000, wiązka rzodkiewki 700—1500.

Drożyzna w restauracjach.

Mimo znacznej zniżki cen mięsa i tłuszczów, oraz pewnego potanienia artykułów spożywczych na targu, część restauratorów krakowskich podniosła w ostatnim czasie ceny potraw i napoji, tłumacząc podwyżkę koniecznością odnowienia lokali i budynków, co pociąga za sobą bardzo znaczne koszta. Niesumiennemi praktykami restauratorów winny zająć się organa Urzędu dla walki z lichwą, które, mimo bardzo rozległego pola działania, pozostają w bezczynności. Należałoby zapytać magistrat, względnie województwo, czy i jakich środków zamierzają użyć dla poskromienia pewnej części nienasyconych kupców krakowskich.

O czystość w mieście.

Na posiedzeniu Tow. Hygienicznego w dniu 19 b. m. postanowiono zwrócić uwagę Prezydjum miasta na konieczność **usunięcia śmieci i uporządkowania podwórzy domów krakowskich**, oraz uregulowania sprawy dostarczenia ludności dostatecznej ilości **dobrej wody do picia** i użytku domowego. Powyższą uchwałę powzięło Tow. Hygieniczne z powodu panujących w mieście chorób zakaźnych.

KRONIKA KRAKOWSKA.

„Dzień Słowackiego" w Krakowie.

Ku uczczeniu 75-tej rocznicy zgonu Juljusza Słowackiego krakowski Teatr jego imienia wystawia dzisiaj, w sobotę, „Kordjana". Nieśmiertelny poemat, przygotowywany z całym pietyzmem, otrzymał nową oprawę sceniczną według projektów arch. inż. Witolda Wierzchowskiego, oraz możliwie najwspanialszą wystawę w nowych kostjumach, meblach, rekwizytach. Obsadę tworzą najwybitniejsze siły zespołu artystów z pp.: Mazarekówną, Klońską, Białkowskim, Jednowskim, Kutakowskim, Piekarskim, Miarczyńskim i Szymborskim na czele. Przed dzisiejszem przedstawieniem wygłosi p. Stanisława Wysocka wiersz znanego poety, Ant. Waśkowskiego p. t. „Cieniom Słowackiego", z racji zbiórki na fundusz dla sprowadzenia zwłok poety do Ojczyzny. Ze względu na dużą liczbę obrazów, przedstawienie rozpoczynać się będzie punktualnie o godz. 7.30.

Kraków, 24 maja.

OBCHÓD ROCZNICY „RERUM NOVARUM" W KRAKOWIE. Na murach miasta rozlepiono afisze, zawiadamiające o obchodzie, jaki urządzają katolickie organizacje Krakowa w niedzielę dnia 25 b. m. ku uczczeniu rocznicy wydania encykliki Leona XIII. Program uroczystości obejmuje: o godz. 8.30 zbiórka organizacyj przy ul. Potockiego l. 11, pochód do kościoła N. Maji P. na nabożeństwo, które odprawi ks. prałat Dr **Nikiel**, a kazanie wygłosi ks. prof. **Piwowarczyk**; po nabożeństwie udaje się pochód na ul. Potockiego, gdzie w ogrodzie Domu Związkowego odbędzie się „wiec katolicki". Mowę na wiecu wypowie **K. H. Rostworowski.** Po południu w ogrodzie Domu Związkowego odbędzie się, staraniem komitetu, zabawa ludowa dla członków organizacyj katolickich.

Komitet obchodowy zaprasza ogół mieszkańców Krakowa do wzięcia udziału w uroczystości.

CHOROBA PREZ. M. FEDEROWICZA. We czwartek późnym wieczorem zasłabł nagle w mieszkaniu swem przy ul. Studeckiej prez. m. Federowicz. Pierwszy udzielił pomocy choremu prezydentowi Dr Sikorski. Wczoraj odbyło się konsyljum, złożone z lekarzy: prof. Oszackiego, Dr Sikorskiego i Dr Schneidra; stwierdzono zasłabnięcie na tle niedomagania sercowego. Prezydent ma pozostać kilka dni w łóżku.

ZGON OFIARY WYPADKU W IV GIMNAZJUM. We czwartek — jak donosiliśmy — zdarzył się w IV gimnazjum przy ul. Krupniczej tragiczny wypadek, któremu uległ uczeń I kl., Józef Przędzik. Nieszczęśliwy chłopiec doznał złamania podstawy czaszki. Wieczorem około godz. 8 rodzice przewieźli nieprzytomnego chłopca do domu w Podgórzu, gdzie zmarł późnym wieczorem. Śledztwo, przeprowadzone przez władze szkolne, wykazało, że upadek chłopca ze słupa podpierającego ganek I piętra, spowodował jeden z uczniów, który oblał Przędzika wodą w chwili, gdy ten przechylał się z ganku w stronę słupa.

ZWOLNIENIE ZE SŁUŻBY. Dr Leopold Ostoja Starzewski, szef departamentu finansowego w Min. kolei żelaznych, został zwolniony ze służby państwowej na podstawie art. 116 ustawy o służbie cywilnej.

ŚWIĘTO SADZENIA DRZEWEK W KRAKOWIE, mimo usilnych starań delegatów szkół i Związków przyjaciół drzewek, nie przyszło tej wiosny do skutku. Zwłokę spowodowało niewyznaczenie terenów na ten cel przez miasto.

WYCIECZKA SEMINARZYSTEK KRAKOWSKICH DO PSZCZYNY. W dniu 20 b. m. wyjechały uczenice krakowskiego pryw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego Instytutu Marji do Pszczyny na zaproszenie tamtejszego obywatelstwa. Po przybyciu w dniu 20 b. m., uczestniczki wycieczki wraz z gronem profesorskiem zwiedziły zamek książąt Pszczyńskich (w czasie wojny mieściła się tam komenda armji Wilhelma II), przyczem wyjaśnień udzielał Dr Rogaliński, a prof. Leszczyński przedstawił związki historyczne Pszczyńskiego z Ziemią Krakowską.

Zakończeniem tego dnia była kolacja i wieczornica, na którą przybyli przedstawiciele obywatelstwa pszczyńskiego i reprezentanci władz i urzędów z wicemarsz. Sejmu Dr Kędziorem i starostą Dr Lerchem na czele. Wśród serdecznego nastroju, przemów gości i gospodarzy, deklamacyj zbiorowych z „Orląt" i „Nocy Listopadowej" i przy dźwiękach orkiestry uczniów seminarjum naucz. z Pszczyny, spędzono kilka godzin miłego wieczoru.

W drugi dzień, po Mszy św., seminarzystki krakowskie złożyły wieniec na grobie działacza narodowego, ks. Pośpiecha, poczem zwiedzały wspaniały, pełen egzotycznych kwiatów i roślin ogród książęcy. Serdecznie żegnane przez licznie na dworcu zebraną publiczność, opuściły seminarzystki gościnną Pszczynę. Komitet rodzicielski zakładu uważa sobie za obowiązek wyrazić wdzięczność obywatelstwu pszczyńskiemu z pp.: dyr. Przysieckim, Rogalińskim i Bojdałówną na czele, za miłe i gościnne przyjęcie uczenic seminarjum.

WYCIECZKI URZĘDNIKÓW MIEJSKICH. Towarzystwo urzędników miejskich w Krakowie organizuje szereg wycieczek do różnych miejscowości w Polsce. Serję wycieczek rozpoczyna podróż kilkudziesięciu członków Towarzystwa do Królewskiej Huty w niedzielę 25 b. m., celem zwiedzenia tamtejszych zakładów przemysłowych. W programie dalszych wycieczek zwiedzenie Warszawy, Łodzi, Wilna, Poznania it. p. — Wydział powiatowy w Łodzi zwrócił się do Prezydjum m. Krakowa o ułatwienie pomieszczenia dla licznej wycieczki okręgu łódzkiego. Wycieczka, w składzie około 100 osób, przybędzie do Krakowa w najbliższym czasie.

ODKOPYWANIE PIWNICY ŚWIDNICKIEJ WSTRZYMANE. Jak się dowiadujemy, Towarzystwo dla odkopania piwnicy świdnickiej w Rynku głównym, po nieudałych próbach dojścia do wnętrza piwnicy przez podkop obok wieży ratuszowej, zaniechało na razie dalszych robót. Towarzystwo odniosło się równocześnie do magistratu o uzyskanie zezwolenia na podjęcie przekopów w trzech innych miejscach w połaci Rynku między wieżą ratuszową a chodnikiem biegnącym od ul. Szewskiej do Sukiennic. W razie przychylnej decyzji magistratu, Towarzystwo podejmie natychmiast roboty ziemne.

OBROŃCY W PROCESIE O ZAJŚCIA LISTOPADOWE. Jak się dowiadujemy, komitet opiekujący się więźniami politycznymi z ramienia P. P. S., odniósł się do posła i wicemarszałka Sejmu Śmiarowskiego o przyjęcie obrony w procesie listopadowym. Jak wiadomo, z adwokatów pozamiejscowych występować będą: b. min. sprawiedliwości Makowski, oraz adwokat warszawski Dr Paschalski. Lista obrońców miejscowych jest następująca: Bogdani, Bross, Lustgarten, Woźniakowski, Ringelheim, Heski, Rosenzweig i Liebermann. Znamienną jest rzeczą, że wszystkich obrońców wyznaczyła Rada naczelna P. P. S. w Krakowie, która zabiega bardzo usilnie o przysporzenie oskarżonym jak największej liczby obrońców z łona P. P. S. Jak dotąd, lista obrońców nie została jeszcze w zupełności skompletowana.

NADUŻYCIA ŻYDOWSKICH BIUR OKRĘTOWYCH. Jak w swoim czasie donosiliśmy, organa kontrolne państw. urzędu pośrednictwa pracy przeprowadziły rewizje w biurach okrętowych w Krakowie i wykryły liczne nadużycia kierowników pewnych biur, samych żydów, tak co do brudnej konkurencji poszczególnych biur, jako też co do niewłaściwości przy wydawaniu kart. Na skutek wyniku dochodzeń, województwo krakowskie wstrzymało się z zatwierdzeniem kierowników kilku zastępstw linij okrętowych, co do których stwierdzono poważne zarzuty.

W SPRAWIE WYDALENIA URZĘDNIKÓW OBCOKRAJOWCÓW Z FABRYKI FRANCKA. Dowiadujemy się, że władze centralne w Warszawie wstrzymały zarządzenie urzędów krakowskich dotyczące wydalenia z granic państwa kilkunastu urzędników biurowych i technicznych fabryki cykorji Francka w Skawinie. Zaznaczyć należy, że personal fabryki składał się przeważnie z Niemców i Czechów, którzy niejednokrotnie zajmowali wrogie stanowisko względem państwa polskiego. Decyzja władz centralnych nastąpi po zbadaniu aktów, które na polecenie z Warszawy zostały tamże wysłane.

POŻAR KONSUMU „PROLETARJAT“. Wczoraj po południu zapalił się w Woli Duchackiej dom mieszczący konsum „Proletarjat“. Dom spłonął doszczętnie.

Zawiadomienia i komunikaty.

O POMOC DLA DZIECI SKROFULICZNYCH W KOLONJI. Towarzystwo dla leczenia dzieci skrofulicznych w kolonji rabczańskiej urządza w niedzielę 25 bm. zbiórkę pieniężną na ulicach miasta w lokalach i tramwajach, chcąc tym sposobem uzyskać fundusz dla utrzymania i leczenia dzieci biednych rodziców. O ile akcja na ten humanitarny cel powiedzie się, Towarzystwo będzie mogło wysłać na kolonje dwie partje po 100 dzieci.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Kordjan“ Jul. Słowackiego (premiera).
Niedziela: Po poł. „Tajemniczy pan“, wieczorem „Kordjan“.
Poniedziałek: „Kordjan“.
Wtorek: „Kordjan“.

Repertuar Operetki.

Piątek: „Dzidzi“.
Sobota: „Dzidzi“.
Niedziela. Po południu „Madame Pompadour“, wieczorem „Dzidzi“.
Poniedziałek: „Dzidzi“.

Repertuar „Bagateli“.

Sobota: Po poł. „Acidalja“ (ceny zniżone), wieczorem „Poławiacz cieni“.
Niedziela: Po południu „Gdy kobieta pragnie“, wieczorem „Poławiacz cieni“.

Repertuar koncertowy.

Niedziela 25 b. m.: Wilhelm Backhaus, pianista.
Czwartek 29 b. m.: Poranek „Echo“.
Niedziela 1 czerwca: XXIV Poranek symfoniczny.

UCIECHA: „Dolina milczenia“.
WANDA: „Skazaniec“, wielki dramat współczesny.
SZTUKA: „Fatty w opałach“ i „On sprzedaje lody“.
ZACHĘTA: „Burza“. W głównych rolach Mozżuchin i Lisienko.
PROMIEŃ: „Głos ulicy“.
RETUDA: „Tajemnica Skarbca Hamiltonów“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 25 b. m. w kościele św. Piotra, podczas Mszy św. o godz. 12 kwartet smyczkowy: pp. A. Buczyński (kier. i I skrzypce), R. Lifner (II skrz.), K. Maleczek (wiolonczela), J. Pasierb (organy) — wykonają utwory Bacha, Czajkowskiego, Glinki i Franka.

NEKROLOGJA.

† Edmund Żychowicz, architekt, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 54. Zasługą ś. p. Żychowicza było wprowadzenie rodzimych motywów do architektury. Dziełem jego są liczne kościoły na prowincji; we Lwowie wzniósł ostatnio wspaniały gmach hotelu Krakowskiego.

Listy do Redakcji.

Zbór hodurowców w Dębnikach.

O akcji hodurowców głucho dotychczas w naszej prasie. Tu i ówdzie pojawi się jakaś notatka natury przeważnie politycznej, lub dorywcza broszurka i nic więcej ponadto. Ogół polski i katolicki sądzi przeto, że wszystko jest w porządku, że usiłowania schizmatyckie kilku odpadłych od Kościoła jednostek kapłańskich rozbijają się o religijną obojętność, czy też silną wiarę uświadomionego po katolicku społeczeństwa. A tymczasem rzecz się ma wręcz przeciwnie. „Nowinki amerykańskie“, a raczej odgrzewana nauka Lutra, podawana masom podmiejskim pod osłoną „katolickich“ w polskim języku nabożeństw, zyskuje wielu zwolenników. — Widownią tego smutnego zjawiska są krakowskie Dębniki. Hodurowcy nabyli tu przed dwoma laty kamienicę, nadbudowali drugie piętro, a na pierwszem urządzili salę, która im służy za kaplicę. Kaplica ta poza nabożeństwami obracana bywa na salę jadalną i palarnię dla wyznawców. Cała ta kamienica staje się już formalnym zborem sekciarzy, zdążających tutaj co niedziela i święto z najdalszych przedmieść Krakowa. Obchodzili oni — rzecz dziwna — nawet święto św. Stanisława, biskupa krakowskiego.

Członkowie sekty rekrutują się głównie z szeregów PPS. Przynętą niemałą są dary w naturze żywnościowe i odzieżowe, któremi hojnie szafują kierownicy sekty. Poplaca również bałamutne ich Credo, uproszczona spowiedź „publiczna“ i „demokratyczność“ „kościoła“. Z uznaniem przyjmowane jest „zniesienie“ celibatu przez zainteresowane koła postępowych owieczek.

Byłoby zbytecznem tu podnosić, jak destrukcyjną jest robota odszczepionych hodurowców wśród łatwowiernych mas podmiejskiego ludu. Ozego socjalizm nie zdołał zniszczyć w wielu umysłach i sercach, to do reszty zatruwa i rujnuje podstępne „narodowe“ sekciarstwo. Nie chby więc i prasa i wszelka akcja katolicka dołożyła więcej zabiegów i wysiłków w kierunku zabezpieczenia społeczeństwa przed najzawziętszymi szkodnikami jedności religijnej i narodowej w naszej ojczyźnie. Stać się to może zapomocą wieców katolickich uświadamiających i przez budzenie opinji publicznej. U.

Wiadomości gospodarcze.

Z łódzkiego rynku manufaktury.

Większość operacji w manufakturze zasadza się przedewszystkiem na likwidowaniu protestów wekslowych, i to bądź w formie zwrotu towarów, bądź w formie prolongaty na dalszych dni 60 z tem, że nowa suma wekslowa wynosi tylko dawną należność i koszta protestu, jednak bez dalszych procentów.

Niektórzy solidni kupcy nie chcąc dopuścić do protestu swoich weksli, wysprzedawali towary za gotówkę po cenach 30% niższych od obowiązujących cenników, jednak z małym skutkiem. Są to w znacznej części skutki konkurencji zagranicznej, gdyż Niemcy udzielają kredytu 60-dniowego, a Czesi 150 dni. Mimo tego sezon zimowy zdaje się zapowiadać bardzo dobrze, zwłaszcza w towarach wigoniowych, na które Łódź ma monopol, a zacznie się prawdopodobnie w czerwcu.

Kredyt w dalszym ciągu jest niesłychanie drogi i tylko prywatny, bo [illegible] jest prawie wykluczony od dyskonta bank[illegible]ego. Kredyt złotowy kosztuje około 15%, a dolarowy 6% w stosunku miesięcznym.

ZWIĄZEK SPÓŁEK AKCYJNYCH.

Dnia 18 b. m. ukonstytuował się we Lwowie Związek najpoważniejszych Spółek Akcyjnych pod nazwą: „Małopolskie zrzeszenie Spółek Akcyjnych Przemysłowych i Handlowych we Lwowie“. Prezesem Zrzeszenia wybrano przemysłowca inż. hr. Zamoyskiego. Biuro Zrzeszenia mieści się na razie we Lwowie. Zrzeszenie wysłało do Rady Ministrów memorjał z przedstawieniem faktycznego położenia przemysłu i ze sformułowaniem najpilniejszych postulatów.

W SPRAWIE POTRĄCENIA PRZY WYMIANIE BANKNOTÓW B. P.

W związku z mylnemi komentarzami, jakie pojawiły się odnośnie do komunikatu o potrąceniach przy wymianie zniszczonych banknotów, Bank Polski podaje następujące wyjaśnienie: Wspomniane potrącenia będą miały miejsce tylko przy banknotach rozmyślnie uszkodzonych. Za takie uchodzą banknoty: zanieczyszczone farbą, przedrukowane, przepisane, przestemplowane, nadpalone lub tak uszkodzone, że nie nadają się więcej do obiegu.

Banknoty zaś o lekkiem uszkodzeniu, jakoto: zmięte, pęknięte z powodu składania, względnie naddarte lub uszkodzone bez zbytniego naruszenia rysunku, a posiadające wszystkie numery i podpisy powinny być przez wszystkie instytucje i osoby przyjmowane bez żadnych ograniczeń, gdyż Bank Polski przy wpłacie takich banknotów nie pobiera kosztów druku.

CENY ZIEMIOPŁODÓW.

Pszenica od 45—48, żyto od 27—29, jęczmień brow. 31—32, jęczmień na krupy 26—27, owies zwykły 27—28, dworski 29—30, mąka żytnia 60% 45—46, mąka żytnia 70% tutejsza 42 i pół do 43 i pół, mąka żytnia 70% poznańska 46—47, mąka pszenna amerykańska patent 91—92, mąka pszenna 50% 81—82.

Fasole w cenie od 60 do 115 zależnie od gatunku, grochy 32 do 60. Ziemniaki stołowe 11—12, do sadzenia 13—14. Słoma długa prosta 10—11, siano tutejsze 18—19.

Giełda zbożowa notuje w dalszym ciągu znaczne zmniejszenie się ruchu z powodu braku gotówki. Podaż dostateczna.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Oflerow.	żądana	transakc.	transa. z d. 22
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·50	0·43	0·44
Bank Małopolski . .	0·75	1·00	0·95	0·90
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·18	0·16	0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12		
Bank Komercjalny . .	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·50	6·00	5·75	6·00
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·50	0·42	0·44
„Impex“	0·08	0·05		
„Pharma“	1·25	1·50	1·35	1·40
„Polski Glob“	0·18	0·28		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·00	12·00	11·80	11·40
H. Cegielski	0·60	0·70	0·67	0·67
Parowozy	0·45	0·55	0·48	0·52
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·75	0·85	0·82	0·82
„Pocisk“ zak. amunicyj.				
„Górka“ cement, . .	20·00	21·00	20·25	20·50
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00	5·80	5·80
„Tepege“	2·40	2·60	2·55	2·55
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·50	0·70		0·60
„Pokucie“	0·45	0.55		0·55
„Oikos“	4·00	4·50		
„Pezet“				
„Strug“	1·75	2·25	2·00	
Syndykat Koszykarski				
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	5·00	6·00		5·50
„Teropol“				
„Krakus“.	1·25	1·50	1·40	1·50
Chodorów.	5·00	5·50	5·35	5·35
A. Piasecki	1·25	1·50		1·80
Ćmielów	0·90	1·10	0·95	1·00
Elektrownia Siersza .	0·40	0·45		
S. W. Niemojowski .	0·60	0·70	0·70	0·65
P. Zakłady Garbarskie	9·00	11·00	10·00	

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18½, pożyczka złota 7.50, bony złote 0.63—0.65, miljonówka 0.40—0.43, pożyczka dolarowa 2.95—3.00—2.98.

Czeki: Belgja 24.08—24.00, Holandja 193.90, Londyn 22.50—22.55—22.47½, N. Jork 5.18½—5.18—5.18½, Paryż 28.22½—28.20, Praga 15.30, Szwajcarja 91.70, Wiedeń 7.32½, Włochy 22.92½ do 22.88½.

List pieniężny od matki ze dworu.

Mój synu! mój synu kochany! — kochany! —
myśl ciągła o tobie, sen z oczu mi płoszy,
— w niedzielę na sumie tak grały organy!
—... wysyłam do ciebie dziś parę tych groszy!...

W ogrodach już drzewa zakwitły bielutkie,
(twarz twoją wmodliłam w gałązki jaśminów).
Pytały mnie dzisiaj słowiki ze smutkiem:
— któż tobie bieliznę naprawia mój synu?

Gdy szary deszcz szemrze na oknach we dworze,
mundurek twój widzę pod łzawą powieką,
— schylonyś nad książką! mój Boże! mój Boże!...
i czemuż wiem jedno: daleko — daleko!...

Ty z liter łacińskich układasz dni dżdżyste,
bez słońca powtarzasz alfabet zdań chórem,
— ja serce chciałabym ci posłać z tym listem,
a jutro dam na mszę za twoją maturę.

Gdy w łąkach się księżyc wyciszy z wieczoru,
wiem to, żeś jest śpiewem i wiem żeś jest światem,
i z kuchni zabierzesz swą matkę ze dworu,
zostaniesz doktorem, księdzem, adwokatem...

I ćmy się nad lampą migocą boleśnie,
i każda myśl twoja na skrzydłach gwiazd świeci,
— dziś może ze smutków wyskarżysz się we śnie,
a jutro znów matka o słońcu powie ci!

Janusz Stępowski.

Ze sportu.

Niepowodzenia naszej ekspedycji footbalowej w Szwecji.

Do dnia dzisiejszego nie nadeszły do Polski bliższe szczegóły dwóch spotkań naszej drużyny reprezentacyjnej w Sztokholmie. Dla nieznających sprawy podajemy, że spotkania te nie mają nic wspólnego z konkurencją olimpijską w Paryżu, a były rewanżem ostatniego pobytu drużyny szwedzkiej w Krakowie.

Football polski zdołał sobie wyrobić przed dwoma laty dobre imię w zagranicznym świecie sportowym, odnosząc takie sukcesy, jak wygrana ze Szwecją w Stokholmie 2:1, Jugosławją 3:1. Wówczas wchodzili w skład naszej reprezentacji gracze przeważnie z Cracovii, uzupełnianej dwoma lub trzema graczami innych klubów. Obecnie obniżył się poziom tak Cracovii, jak i innych drużyn, zdaje się skutkiem wprowadzenia zbyt wielkiej ilości matchów o mistrzostwo, a zamałej liczby spotkań z drużynami zagranicznemi. To też przygotowania do Olimpiady powinny były się rozpocząć dużo wcześniej aniżeli to miało miejsce. Wobec rozpoczęcia ćwiczeń na 2 tygodnie przed wyjazdem, należało raczej nieangażować kosztownego treinera, który nie miał już absolutnie czasu na jakąkolwiek pracę, a raczej należało ściągnąć do Krakowa więcej zawodników z innych miast i ustaliwszy pewien skład, rozgrywać zawody z klubami zagranicznemi — to można było uskutecznić jeśli już nie w marcu, to przynajmniej w kwietniu. Kapitan związkowy mógłby mieć dokładny przegląd materjału i mógłby próbować graczy w różnych kombinacjach. Nie chcemy twierdzić, by to co piszemy miało stanowić najlepsze wyjście, jednak musimy zaznaczyć, że polska drużyna reprezentacyjna nie miała ani jednego spotkania i stanęła przeciw Szwecji zupełnie nieprzygotowana. Porażki nasze w Sztokholmie 5:1 i 7:1 nie były „koniecznością", którejby nie dało się uniknąć, gdyż football szwedzki nie stoi faktycznie na tej wyżynie, byśmy musieli ponieść tak kompromitujące przegrane. Jeszcze przed wyjazdem drużyny podnosiliśmy nieracjonalność przygotowań, przeświadczeni, że odpowiednie czynniki sportowe zawrócą ze źle obranej drogi.

Wbrew przyzwoitości nie wypróbowano środkowych pomocników Wójcickiego, Kozickiego i Lotha. pominięto Cikowskiego z Cracovii, a budowano na środkowym pomocniku Wisły p. Krupie, który dopiero pierwszy sezon gra na tym stanowisku. Do obrony wzięto Cyla z Ł. K. S., który podobno z powodu dyskwalifikacji, wogóle nie grał jeszcze w tym sezonie.

Jak się dowiedzieliśmy. wyjeżdża dzisiaj Cikowski, wezwany telegraficznie przez kapitana związkowego do Paryża. Gracz ten jest obecnie w gorszej formie jak ubiegłego sezonu, mimo wszystko jednak nie należało go z ekspedycji wyłączać, gdyż niema dziś równego sobie. Polska drużyna natrafia w Paryżu na bardzo poważnego konkurenta, t. j. na reprezentację Węgrów — niepowodzenia w Szwecji nie podniosły zapewno ducha naszych footballistów. Liczymy jednak, że przybycie Cikowskiego do Paryża podniesie otuchę, dzięki czemu unikniemy kompromitujących niepowodzeń i zdołamy pozostawić dodatnie wrażenie.

W.

M. SUKIENNIKOW.

Marokański poncz.

Sekretarz przewracał leżące przed nim papiery i zawołał głośno:

— W sprawie Pundikowa. Zakłócenie spokoju publicznego.

Z ostatniej ławki wyłonił się pan, małego wzrostu, z rzadką rudawą bródką i stanął przed sędzią.

— Pan jest Aleksander Petrowicz Pundikow?

— Tak, to ja jestem — odrzekł Pundikow wysokim dyszkantem i kiwnął potakująco głową.

— Pan jest oskarżony, że dnia 24 zeszłego miesiąca w restauracji „Porzuć smutek" obrzucił pan obelżywemi wyrazami niejakiego Proswirkina! Czy pan ma adwokata?

— Będę się sam bronił — odrzekł oskarżony z dumą.

— Czy świadek Proswirkin jest tu obecny? — pytał sędzia surowo i obrzucił niechętnem spojrzeniem szeregi publiczności. Proswirkina znaleziono dopiero w przedpokoju.

Był to olbrzymiego wzrostu mężczyzna, lat 36. Strój jego był wyszukanie elegancki, jakkolwiek z rękawów wystawała mu wełniana koszula. Gdy stanął przed sędzią, ten spojrzawszy się na obydwóch przeciwników, mimowoli się uśmiechnął.

— Oskarżony Pundikow — zaczął sędzia znudzonym głosem — co pan może powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Przyznaję, że zawiniłem — odrzekł Pundikow — ale pragnąłbym zaznaczyć, że byłem bardzo rozdrażniony poprzednią rozmową. Było to tak...

— Tu niema czasu na długie rozwodzenie się. Raport policji stwierdza fakt zakłócenia spokoju w publicznem miejscu, a pan tego nie zaprzecza. Cóż tu jeszcze może być do powiedzenia?

— Niech mi pan sędzia pozwoli. Jestem spokojnym i niezłym człowiekiem. Już w gimnazjum byłem najgrzeczniejszym uczniem. Podczas służby wojskowej byłem zawsze najspokojniejszy i źle się nawet gimnastykowałem. Na posadzie, wszyscy koledzy, którzy mają protekcje, wyprzedzają mnie, a ja nawet się nie skarżę. Ale tym razem miałem bardzo ważkie powody.

— Niech się pan streszcza — rzekł sędzia — są tu jeszcze inni prócz pana!

— Panie sędzio, jeżeli nie będę mógł wyjaśnić przyczyn mego postępowania, to pozostaje mi tylko prosić o pobłażanie.

— Mogę pana tylko wtedy uniewinnić, gdy świadek Proswirkin panu wybaczy obrazę.

— Nigdy — wrzasnął Proswirkin, uderzając potężną pięścią w stół. — Jestem dotknięty i honor mój nie zniesie takiej obrazy. Nie mogę pozwolić, aby taki zagłodzony urzędniczyna nie wierzył moim słowom!

Sędzia obejrzał szerokie bary i olbrzymie pięście Proswirkina i spytał go:

— Czem się świadek zajmuje?

— Jestem atletą z zawodu i z zamiłowania. Już jako dziecko biłem wszystkich kolegów i braci. Gdy w Wołogdzie urządzono międzynarodowy mecz, nie znalazł się nikt, ktoby pobił polskiego siłacza Zbyszka II. Wtedy ja wystąpiłem i położyłem Polaka w ciągu 8 minut i 24 sekund na obie łopatki. Od tego czasu walczę na wszystkich lepszych scenach pod pseudonimem Mechmet Ali i posiadam mnóstwo medali i odznaczeń. — Przy tych słowach Proswirkin rozpiął swą marynarkę i pokazał wełnianą koszulę, usianą orderami i odznakami.

Zawsze występowałem jako dziki Turek Mechmet Ali — zakończył świadek.

— Ale niech pan pozwoli — zawołał sędzia — jakże się to stało, że oskarżony, który jest o połowę od pana mniejszy, zdołał pana obrazić?

— Cierpiałem za prawdę — rzekł patetycznie Proswirkin.

— Niech mi pan sędzia pozwoli opowiedzieć — prosił Pundikow. — Siedzieliśmy z Proswirkinem w restauracji „Porzuć Smutek" i jedliśmy jakąś obrzydliwą zupę, a p. Proswirkin zaczął się chwalić, że jadł już lepsze.

— Wszyscy dawniej jadaliśmy lepsze zupy — westchnął sędzia.

— Gdyby chodziło o czasy przedwojenne — ciągnął Pundikow — to nie sprzeczałbym się. Ale w obecnych czasach.

— To święta prawda — krzyknął Proswirkin — na Ukrainie kładzie się do rosołu kilka funtów mięsa i to najlepszego. Polędwicę, czy boczek.

— Psy nie mają boczku — wstawił ironicznie Pundikow.

— A więc na Ukrainie są jeszcze woły? — zainteresował się sędzia.

— Naturalnie! Gdy występowałem w Kijowie jako szampion, to sam gotowałem sobie obiad. — Pięć funtów cielęciny soliłem na noc i potem z funtem masła wsuwałem do pieca. Piekło się to we własnym sosie.

— To pan Proswirkin zapewne piekł się we własnym sosie — piszczał Pundikow — niema teraz na świecie wołów, ani cieląt, ani...

— Czy kur już także niema? — spytał ironicznie Proswirkin. — Oskarżony pewnie nie był nigdy w Odesie. Gdy tam występowałem (zaraz po ustąpieniu bolszewików), to ugotowałem sobie kurę. Coprawda kury bolszewickiego regime'u nie są zbyt tłuste, ale rosół był niezły...

— Przepraszam — wtrącił się sekretarz — jak tam... z... napojami?......

— O, to wszędzie jednakowo ich brak! — odrzekł Proswirkin. — Tylko na Wschodzie, gdzie także występowałem, można się jeszcze upić.

— Ależ w Turcji nie wolno pić — wtrącał sędzia.

— Turcy nie piją, ale Ormjanie, Anatolijczycy i Albańczycy to morowe chłopy!

— Panie sędzio — wtrąca tu Pundikow — zwracam panu sędziemu uwagę na sprzeczności. Przecież jako Turkowi, świadkowi nie wolno było pić.

Proswirkin machnął ręką i rzekł z irytacją:

— Przecież nie będę się w Turcji podawał za Turka! Wszystko w swoim czasie. Ale piliśmy tam! Jakiś Anglik wynalazł nowy poncz i nazwał go marokańskim. To był poncz!

— A jaki to poncz? Jak szwedzki? — spytał sędzia, a sekretarz wyciągnął szyję.

— Panie sędzio, co za aromat! To, jak gdyby wszystkie wonności Arabji zjednoczono w jednej szklance.

W publiczności słychać westchnienia.

— Proszę nie przeszkadzać! — woła sędzia. — Czy poncz pito przed zakąską, czy po?

— Ależ, panie sędzio! Można pić przed i po! Grecy fabrykowali go całemi beczkami!

Sędzia poczynał tracić równowagę. A Pundikow wołał:

— On znów kłamie. Żądam, żeby go zaprzysiężono!

— Zanim świadek zostanie zaprzysiężony — mówi uroczyście sędzia — proszę, by mi odpowiedział na jedno pytanie: Czy posiada może trochę tego ponczu? Choćby z pół flaszki?

— Przysięgam, panie sędzio, że nic nie przywiozłem! — tłumaczy się zalękniony Proswirkin, ale mam, zdaje się, w domu recepte.

— Proszę o spokój — zawołał sędzia i począł pisać. Postanowił sprawę odłożyć. Świadek Proswirkin pod groźbą aresztu obowiązany jest dostarczyć sądowi w ciągu 24 godzin receptę marokańskiego ponczu.

— W gardle mi zaschło — mówił sędzia po napisaniu tej decyzji do sekretarza — niech pan ogłosi przerwę...

Na skutek uchwały Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 18/VI 1923 r. Firm: 1093/23. Stow: V/594., wpisane zostało do Rejestru Stowarzyszeń zarobkowych, równo rzędnie dawnego Stowarzyszenia pod firmą Syndykat Handlowy kupców polskich Stowarzyszenie zarejest. z ogr. poręką w Krakowie.

Stosownie do przepisu § 76. ust. o spółdzielniach wzywa się wierzycieli rzeczonego Stowarzyszenia, gdyby się jacy znajdowali, do zgłoszenia swych roszczeń w przeciągu jednego roku.

793 Za komitet likwidacyjny
Jan Wilczyński.

BANK MAŁOPOLSKI S. A.
w Krakowie, Rynek Gł. 25.

zawiadamia niniejszem, że na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 19 grudnia 1923 roku zatwierdzonej postanowieniem Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem przemysłu i handlu z dnia 9 marca b. r. przystępuje do podwyższenia kapitału akcyjnego z sumy

Mp. 1.000,020.000·— na Mp. 3.571,500.000·—

przez podniesienie imiennej wartości sztuk 3,571.500 akcyj z Mp. 280 na Mp. 1.000 za sztukę, a to drogą wpłaty przez poszczególnych akcjonarjuszy po Mp. 720 na każdą akcję.

Równocześnie podwyższonym zostaje kapitał akcyjny Banku z sumy

Mp. 3.571,500.000·— na Mp. 6.000,000.000·—

czyli o Mp. 2,428,500.000 przez emisję nowych sztuk 2,428.500 pełnowpłaconych akcyj po Mp. 1.000 im. wart. w ten sposób, że nowy kapitał akcyjny Banku wynosić będzie Mp. 6,000,000.000, a rozłożony zostaje na sztuk 6,000.000 akcyj po Mp. 1.000 imiennej wartości.

Warunki wspomnianej emisji przedstawiają się, jak następuje:

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się prawo poboru w ten sposób, że za 2 dawne akcje pobrać mogą 1 nową.

2) Kurs emisyjny nowych akcyj wynosi Zł. 0.25 za sztukę, równych ¼ fr. zł., płatnych w markach polskich, według kursu giełdy warszawskiej franka złotego. Z pobranych kwot przeznacza się Mp. 1.000 na kapitał akcyjny, Mp. 720 na dotację funduszu uzupełnienia kapitału akcyjnego do Mp. 1.000. im. wart. Mp. 4.280 na pokrycie kosztów konfekcji i podatku giełdowego, zaś pozostała nadwyżka, po pokryciu kosztów związanych z emisją wcieloną zostanie do specjalnego funduszu rezerwowego.

3) Prawo poboru zgłoszone i wykonane być może w ciągu 1 miesiąca od daty ogłoszenia w „Monitorze Polskim", pod rygorem utraty tego prawa.

4) Akcjonarjusze pragnący wykonać należne im prawo poboru, winni w powyższym czasokresie przedłożyć stare akcje, celem stwierdzenia przysługującego im prawa poboru i uwidocznienia na nich wykonania tegoż, poczem akcje zostaną zwrócone.

5) Przy ogłoszeniu uiścić należy gotówką całą cenę kupna.

6) Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, zaś na wykonany pobór w dług rachunku bieżącego listy przydziałowe. Oryginalne akcje wydane zostaną po skonfekcjonowaniu za zwrotem kwitów kasowych, względnie listów przydziałowych.

7) Nowo emitowane akcje uczestniczą w zyskach Banku od dnia 1 stycznia 1924 r. i od tego dnia pod względem praw przysługujących akcjonarjuszom zrównane zostają z akcjami poprzedniej emisji.

8) Repartycji tych akcyj, na które dotychczasowi akcjonarjusze z tytułu posiadanego prawa pierwszeństwa się nie zapiszą, dokona Rada Zawiadowcza, według swego uznania i określi ich kurs emisyjny, który jednak nie może być niższy od ceny emisyjnej.

9) Prawo poboru wykonanem być może:

W ODDZIAŁACH BANKU MAŁOPOLSKIEGO

w Krakowie, w Zakładzie centralnym Banku, Rynek Gł. 25. — w Warszawie w Łodzi — we Lwowie — w Bielsku — w Tarnowie — w Rzeszowie w Stanisławowie — w Jaśle — w Zakopanem — w Wiedniu, w Powszechnym Austr. Zakładzie Kredytowym Ziemskim (Allgemeine Österr. Boden-Credit-Anstalt)

Kraków, dnia 30 kwietnia 1924.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.